

Protokół nr XL/2013
z XL Sesji VI kadencji Rady Gminy Pruszcz Gdański,
która odbyła się dnia 19 grudnia 2013 r.

W XL Sesji Rady Gminy Pruszcz Gdański uczestniczyli: wójt gminy- Magdalena Kołodziejczak, z-ca Wójta Andrzej Bożyk, sekretarz gminy – Małgorzata Grzegorzczak, skarbnik gminy – Mirosława Lica oraz radca prawny Elżbieta Zajączkowska - Matejko.

I. SPRAWY REGULAMINOWE

1. Otwarcie Sesji.

Otwarcia XL Sesji Rady Gminy dokonał Przewodniczący Rady Marek Kowalski.

2. Stwierdzenie Quorum.

Przewodniczący obrad sprawdził listę obecności radnych stwierdzając quorum; ustawowy skład Rady Gminy Pruszcz Gdański wynosi 15 radnych. Listę obecności podpisało 12 radnych.

Lista obecności stanowi załącznik nr 1 do niniejszego protokołu.

3. Przyjęcie porządku obrad.

Przewodniczący Rady Gminy Marek Kowalski- Czy ktoś z Państwa radnych ma uwagi do porządku obrad?

Nie zgłoszono.

Porządek obrad XL Sesji Rady Gminy Pruszcz Gdański został przyjęty bez uwag.

II. ROZPATRZENIE PROJEKTU UCHWAŁY W SPRAWIE:

1. zmiany budżetu gminy na rok 2013

Projekt uchwały odczytała M. Kołodziejczak - Wójt Gminy.

Komisja Działalności Gospodarczej, Rozwoju Gminy i Budżetu nie zaopiniowała projektu uchwały (z powodu obecności tylko 4 członków na posiedzeniu i wstrzymaniu się 3 od głosu).

Komisja Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Gospodarki Komunalnej nie zaopiniowała projektu uchwały.

Pani Wójt Magdalena Kołodziejczak – w związku z tym, że ta uchwała budziła szereg dyskusji, mimo tego, że spółka nie będzie już miała możliwości pozyskiwania środków unijnych na tego typu inwestycje w następnych latach, ponieważ pieniądze będą przekazywane na zupełnie inne cele i na bardzo duże zadania z infrastrukturą wodno – kanalizacyjną. Natomiast, żebyśmy mogli wykonać tę inwestycję to niezbędne jest zaciągnięcie pożyczki, a z kolei dokumenty na tę pożyczkę Eksploatator musiałby podpisać w tym roku. Rozumiem państwa wątpliwości i to, że chcielibyście mieć państwo trochę więcej czasu, więc proponuję żebyście państwo podjęli tę uchwałę, ale jednocześnie wykonanie tej uchwały czyli skorzystanie z pożyczki zawiesimy do czasu uzyskania dotacji, czyli do uzyskania pozytywnej i ostatecznej opinii na temat wniosku. To pozwoli nam jeszcze na dyskusję o sprawach budzących ewentualnie państwa zainteresowanie. Chcę też powiedzieć, że jeżeli w tym roku umowy nie podpiszemy istnieje realne zagrożenie, że tej pożyczki w przyszłym roku gmina nasza nie dostanie, w związku z tym nie będzie możliwe skorzystanie z dotacji. Też chcę przypomnieć, że w kontekście wartości

kosztorysowej mamy szansę na uzyskanie dotacji czyli pieniędzy bezzwrotnych na kwotę ponad 6 mln. zł.

Pan Jerzy Mik – to co dziś usłyszeliśmy od pani Wójt, znowu zmienia nasz punkt widzenia w jakimś stopniu. Gdybyśmy my wczoraj wiedzieli, że mamy tylko wstępnie podpisać, to też byłoby inaczej. Bo co tak naprawdę my podpisujemy, bo warto by to było skonkretyzować? Z tego co pani mówi, wynika, że otrzymamy niejako promesę pożyczki, a to czy z niej skorzystamy będzie zależało od dalszego naszego toku prac i wypracowania jakiegoś stanowiska i ustalenia zasad funkcjonowania Eksploatatora. Skupię się na dwóch punktach, gdzie jedna rzecz dotyczy budowy kanalizacji, a druga uszczelnienia systemu. Po wczorajszym spotkaniu z panem dyrektorem, tak jak pierwotnie Komisja Budżetu, bez problemu przyjęła pani propozycję, żeby to przyjąć, tak po nim nabraliśmy wątpliwości, żeby taką uchwałę przyjmować. Zrozumiałem z tej wypowiedzi, że będziemy budowali przejście pod torami, pod rzeką, do Św. Wojciecha, ale nie zrezygnujemy z modernizacji oczyszczalni i również wyszła historia tej Rury Żuławskiej. W poprzedniej kadencji o tej Rurze rozmawialiśmy przez mnóstwo czasu. Wydawało mi się, że to jest nasze docelowe działanie, że chcemy się uniezależnić. Dlatego przez wiele lat, zostałem przekonany, że tylko próba wybudowania rury przez Żuławy pozwoli zniwelować wysokie opłaty, które ponosimy na rzecz okolicznych miast. Tymczasem teraz mielibyśmy wejść w tą inwestycję dla niewielkiej liczby gospodarstw i stanowiłoby to jakieś zabezpieczenie na wypadek nieszczęścia, ale przecież większość naszych wsi funkcjonuje w systemie „jedno – bezpiecznym” i nie mamy jakiejś drogi ewakuacyjnej. Jeżeli nagle przestanie się tłoczyć rurą pruszczańską, to chyba nie ma takiej możliwości, żeby to teraz przenieść gdzieś indziej. Dlatego powiem szczerze, że mam mętlik, dlaczego nie idziemy w kierunku modernizacji tej oczyszczalni, dlaczego nie przymierzamy się do budowy małej rury? Rozumiem, że są dotacje, że one są umarzane, to wszystko jest dobre, ale i tak pewne koszty trzeba ponieść. Druga rzecz to, że rozmawiamy o tym w sposób dość chaotyczny i zbyt późno. Na sesji 10 grudnia próbowałem zadać w tym temacie pytanie, ale też dostałem informację, że to jest materiał roboczy i niestety nie został on przez nas dokładnie omówiony, żebyśmy dziś mogli głosować i być bardziej przekonani.

Jeżeli chodzi o drugą inwestycję to, na wczorajszym spotkaniu pan dyrektor zasiał we mnie duże wątpliwości. Dyrektor powiedział, że nasze urządzenia są tak wadliwe, że nawet do 25 % może występować przekłamanie z ich odczytu. W związku z tym nie wiem czy licznik wykazuje mniej niż biorę czy więcej. Dziś przyjrzałem się temu licznikowi, wyprodukowany przez firmę Metor – Polska Norma. Przeczytałem, że rok założenia tej firmy to 1920, mają świetny instytut badawczy. Moje pytanie brzmi: czy my przez te wszystkie lata korzystaliśmy z bubla? Bo tutaj można zacząć mieć wątpliwości co do naszego państwa, bo państwo wprowadziło tę firmę w latach 90-tych, bo ustaliło opłatę legalizacyjną 300 % wyższą, niż była jako państwowa firma, co oznacza, że państwo ma nad tym jakieś czuwanie. A teraz nagle się okazuje, że to jest nic nie warte i musimy wszystko zmienić. Może zaczynamy uszczelniać najpierw sieci główne, przyłącza. Dowiedzmy się do końca ile produkujemy wody, ile sprzedajemy itd. Rozumiem, że trzeba byłoby przystąpić do uszczelniania systemu, ale to znowu jest takie wchodzenie na głęboką wodę, bo to jest wydatek dla 6 tys. gospodarstw razy 130 zł za licznik plus nakładka.

Wierzę, że ta historia pojawiła się nagle, ale też Eksploatator nagle nie znalazł tych wszystkich dokumentów, które musi złożyć do udzielenia pożyczki. Więc wygląda na to, że my nie zawsze jesteśmy do końca informowani do czego zmierza nasza

spółka. Brak jest komunikacji. Być może oni wychodzą z założenia, że my i tak wszystko przyklepiemy, co nie byłoby zbyt dobre i bezpieczne.

Pan Maciej Wysocki – przyznam szczerze, że również miałem duże obiekcje co do tej uchwały, ze względu na to, że ta druga część Żuław miała zostać przesunięta na dalszy plan. A najbardziej mnie to dotknęło z uwagi, że ten czas miał wynieść ponad dziesięć lat. Natomiast w odniesieniu do tego, co dziś powiedziała pani Wójt, to uważam, że podjęcie dzisiejszej uchwały jest czymś w rodzaju listu intencyjnego. Skoro pani Wójt chce działać w temacie pozyskiwania tych środków, więc pozwólm, żeby to robiła. Natomiast do sprawy kolektora żuławskiego wrócimy na pewno na początku roku i będziemy na ten temat dalej rozmawiać. Więc teraz jestem za tym, żeby dziś tą uchwałę przyjąć.

Pani Adriana Kubska – jeśli pracowalibyśmy nad jakiegoś rodzaju listem intencyjnym to rozumiem, że uzasadnienie powinno też być inne?

Pani Wójt Magdalena Kołodziejczak – możemy zawrzeć takie porozumienie między sobą, bo chyba mamy do siebie na tyle zaufanie, że razem stwierdzimy w jakim pójdziemy kierunku. Chciałabym wytłumaczyć skąd ta moja determinacja i dlaczego próbuję do tego państwa przekonać. Mam pełną świadomość tego, że na części żuławskiej nadszedł najwyższy czas, żeby zacząć ją kanalizować. My nie możemy mówić, że to jest mały zakres, bo trzeba pamiętać, że jest on początkiem do wybudowania kanalizacji dla 1400 osób, więc nie mówmy o małej miejscowości. Poza tym nie będzie innych pieniędzy unijnych, to jest ostatni moment, bo zostało już bardzo mało środków w narodowym funduszu z pieniędzy unijnych, które chcą żeby były wydatkowane i gminie Pruszcz zostało to jakiś czas temu zaproponowane. My bez pożyczki nie poradzimy sobie, tym bardziej, że ta pożyczka jest bardzo intratnym pieniądzem dla każdego inwestora i o pożyczki nie jest łatwo. Stąd jest ta prośba o takie przyspieszenie, bo umowę o pożyczkę spółka mogłaby podpisać jeszcze w tym roku, bo jest trochę środków. I my podpiszemy nie promesę tylko umowę. Ale jeżeli podpiszemy umowę to nie znaczy, że jesteśmy skazani na jej wykorzystanie. Jeżeli przez styczeń będziemy z państwem rozmawiali, pewna kwota na pewno na konto spółki wpłynie, żeby był początek realizacji, a państwo powiecie, że nie jesteście przekonani do tej inwestycji i chcecie jeszcze dyskutować na ten temat, to dopóki nie dostaniemy papieru, że dostaniemy również dotację, nie będziemy podejmowali żadnych działań. Jeżeli się okaże, że dojdziecie państwo do wniosku, że to jednak nie jest opłacalne, to wtedy rezygnujemy z pożyczki, pewnie zapłacimy 1 lub 2 tys. zł odsetek, podziękujemy i przeprosimy. Nie skanalizujemy za własne środki osiedla Zorza, Rokitnicy i Radunicy. Mówienie dziś, że pchamy się w objęcia Gdańska, jest trochę krzywym zwierciadłem, dlatego że my i tak musimy dołączyć do Gdańska, bo jak nie do Tranzytu to do oczyszczalni Wschód. Największym dla nas zadaniem jest rozmawiać z władzami Gdańska i negocjować ceny, a i tak mamy nieco niższe ceny niż inne samorządy. Są porozumienia komunalne podpisane między Gdańskiem i innymi gminami, i Sopot jest takim pionierem, który idzie pierwszy do negocjacji, żeby uzyskać wszystko co się da. Porozumienie można podpisać, kiedy dwie strony są zgodne. To, że my musimy się domówić, to jest żadna nowość, bo my nawet jak wybudujemy kolektor żuławski, to wszystkich ścieków nie przekierujemy przez niego. Wczoraj państwo chcieliście o planie rozmawiać, przepraszam, ale ja też nie jestem w stanie ze wszystkimi dokumentami się zapoznać, bo czas nie pozwolił, ale my na pewno siądziemy nad tym planem i będziemy wskazywali wszystkie rzeczy, które będą budziły nasze wątpliwości. Myślę, że jak rozpoczniemy budowę tych układów kanalizacyjnych, to przez pewien dłuższy czas, o kanalizacji mówić nie będziemy. Pamiętajcie, że w tym

projekcie jest też 8 km. wodociągów, który biegnie po prywatnych gruntach i jeżeli jest awaria często spółka ma problem z wejściem na niektóre posesje.

Jeżeli uważacie państwo, że tych informacji jest za mało, to też jesteśmy cały czas do dyspozycji, a wiem że komisja też spotyka się w spółce i rozmawia na wiele tematów.

Pan Tadeusz Bednarczyk – to, że kanalizację trzeba budować na Żuławach nie podlega żadnej dyskusji. Po wczorajszych rozmowach sam już nie wiem co my chcemy robić: czy robić kanalizację i przechodzić z rurą pod torami czy modernizujemy oczyszczalnię ścieków czy zajmujemy się dalej rurą Żuławską, bo o tym rozmawiamy i tylko rozmawiamy od 11 lat? Jaki jest dalszy plan działania?

Pani Wójt Magdalena Kołodziejczak – nie zgadzam się, że o tej rurze tylko rozmawiamy, bo wykonaliśmy nawet studium wykonalności, gdzie gdyby miasto Pruszcz przyłączyło się wtedy do nas, to mieliśmy bardzo realne szanse, żeby dostać 85 % dofinansowania, a sami nie mogliśmy korzystać, bo nie mielibyśmy takiego zrzuć ścieków. Do takich efektów prowadzi brak rozmowy. My nie mieliśmy argumentów, żeby miasto Pruszcz przekonać. W związku z tym nie oglądamy się już na innych specjalnie. Ciągłe jeszcze, jako mieszkańcy całego kraju, nie potrafimy ze sobą rozmawiać. Straciliśmy w tamtym czasie kilkadziesiąt milionów złotych.

Ma pan rację, ja wczoraj też byłam zdziwiona tym co powiedział pan dyrektor, ale myślę, że spółka ma prawo rozważać różne kierunki, ale tak naprawdę w jakim kierunku ostatecznie pójdą to decydują państwo i rada Nadzorcza. Jeżeli państwo za miesiąc dojdziecie do wniosku, że faktycznie budowanie tego przejścia w oparciu o środki, które mamy, jest dobrym rozwiązaniem i kolejnym rozwiązaniem będzie mały kolektor żuławski, to pewnie pójdziemy w tym kierunku. Gdybyśmy dziś mogli mówić o oczyszczalni to nie prowadzilibyśmy być może przyszłej inwestycji pod torami. My nie możemy mówić o oczyszczalni, ponieważ nie dostaniemy ani złotówki dotacji, bo zlewnią jest na dziś oczyszczalnia wschód. Nie możemy powiedzieć, że nikt nie wiedział, że będzie kanalizowana Rokitnica i Radunica, ponieważ była dokumentacja. W momencie kiedy nastąpiła zmiana prezesa, okazało się, że dokumentacja jest robiona tak, jakby projektant prawie nie był na miejscu. On np. proponował rozwiązanie w postaci oczyszczalni. Do dziś nie mamy decyzji środowiskowej, w związku z tym, nie wiem czy dostaniemy zgodę na odprowadzenie tam tych ścieków. Chcę państwa uspokoić, że spółka poniosła właściwie minimalne koszty związane z tą byle jaką dokumentacją. Plusem jest to, że mamy mapy do celów projektowych, które pozwolą nam na przyspieszenie tego. Także my nie podejmowaliśmy żadnych działań, o których byście państwo nie wiedzieli. Więc tylko w związku z tym, że jest ta dotacja, warunkiem jest odprowadzenie ścieków do oczyszczalni wschód. Jeżeli założymy sobie styczeń na dyskusję na temat tego jak dalej to widzimy, to możemy to zrobić i czas najwyższy na podjęcie decyzji. Mnóstwo osób z Żuław pyta, czy mogą budować oczyszczalnię miejscową, ale wychodzimy z założenia, że być może będzie kanalizacja, to odsuwamy te wnioski na później, ale ludzie nie chcą czekać. Dyrektor podzielił się wczoraj różnymi wizjami, ale to nie spółka będzie wskazywała kierunki rozwoju, oni mogą nam je zaproponować.

Pan Tadeusz Bednarczyk – to powinno być już dawno omówione i jasno skonkretyzowane w którym kierunku chcemy iść. Jeżeli chodzi o ten program to jestem za, trzeba w końcu coś zacząć robić. Cały czas mówimy, że jest mała ściągalność należności, ale ona nie idzie w górę, tylko w dół. I to jest to czym trzeba się zająć. Jak zakładaliśmy spółkę to też było mówione, że najpierw dajemy wyższą cenę, ale jak spółka już zacznie w pełni pracować, to cenę zaczniemy obniżać. I co robimy?

Wszyscy byliśmy przekonani, że robimy to po to, żeby mieć najniższe ceny w okolicy. Nie po to były wydawane te wszystkie pieniądze, żeby teraz ceny szły cały czas w górę. Z tego co wiem założeniem na rok przyszedłoby również podwyższenie stawek wody. I na to się nie zgadzam. Trzeba robić wszystko, żeby ściekalność była wyższa. Czy rozwiązanie teraz proponowane jest dobre, tego nie wiem, bo nikt wcześniej na ten temat nie rozmawiał. Można wsiąść i pojechać, popytać innych ludzi, czy to coś da, bo włożyć takie pieniądze to nie jest trudno, tylko czy to rozwiąże nam problem, bo problem mamy i to duży ze ściekalnością.

Pan Zygmunt Zalewski – my nie działamy systematycznie. Nie widzę do tej pory kontynuacji, mówię tu o kanalizacji. Zrobiliśmy część w Jagatowie, część w Żuławie, teraz mamy robić na środku Żuław. Dlaczego nie ma koncepcji? Pociągnąć coś od jednej linii do drugiej, od początku do końca, a nie gniazdowo, bez możliwości połączenia tego potem.

Pani Wójt Magdalena Kołodziejczak – nie zgodzę się z tym co pan powiedział, bo nie jest to zgodne z faktami. My mamy całą część wyżynną skanalizowaną i idziemy bardzo systemowo. Mamy całą część żuławską przylegającą bezpośrednio do oczyszczalni Wschód skanalizowaną, wyremontowane miejscowości po dawnych PGR-ach w 90 %, a teraz zaczynamy część żuławską, najbardziej zabudowaną, gdzie kanalizacja jest niezbędna. Mamy zrobioną modernizację wszystkich ujęć wody, ja nie za bardzo rozumiem czemu pan mówi, że nie jest systemowo. Dziś jedyną rzeczą której nam brakuje jest wskazanie kierunków co jeszcze zrobić, żeby zamknąć temat wody i kanalizacji.

Chciałabym również odnieść się do wypowiedzi pana Bednarczyka. Może warto byłoby przypomnieć, że powołując spółkę w tamtym czasie, to dziś gdybyśmy jej wtedy nie powołali, to boję się aż pomyśleć jaką byśmy mieli cenę za wodę i ścieki, bo w 2005 r. proponowali nam taką cenę jaką wprowadziliśmy w 2008 czy 2009 r. Mówi pan, że nic nie wiecie na temat elektronicznego odczytywania, to przepraszam, ale wszyscy dysponenci dużych mediów: gazu, prądu idą w tym kierunku. Myślę, że to jest najlepsza wskazówka, że tą są systemy, które świetnie się sprawdzają, skoro tacy potentaci jak Energa czy gazowania poszły w takie rozwiązania. Dziś największym kłopotem jest często niemożność dostępu do tych wodomierzy, mieszkańcy nie wpuszczają pracowników i koniec. To co można jeszcze wymyślić oprócz elektronicznego pomiaru?

Proszę sobie przypomnieć też jaki był duży nacisk na budowanie kolejnych układów kanalizacyjnych. Nie było przecież innego tematu i proszę zobaczyć ile miejscowości skanalizowaliśmy.

Pan walczył razem z nami, żebyśmy jak najszybciej skanalizowali Ciepłewo. Więc nie można powiedzieć, że państwo robiliście jedno i nie skupiliście się innym. Dziś możemy złapać oddech i możemy zacząć te systemy poprawiać i uszczelniać.

Pan Jerzy Mik – chciałbym powiedzieć o elektronicznym systemie odczytywania, bo z tego co nam wczoraj wytłumaczył pan dyrektor to zrozumiałem, że będą założone nowe liczniki metryczne wykazujące pomiar wody, na tym będzie nakładka elektroniczna, która będzie odczytywana, a potem dostaniemy fakturę. Jeżeli ktoś potem zauważy niezgodność, to co dalej, jak ma wyglądać spór? Wiem, że to są szczegóły, ale to jest bardzo ważne. Jakie są metody rozstrzygania sporów?

To co powiedział pan Bednarczyk jest słuszne, my najpierw rozwiążmy parę innych rzeczy jak np. ściekalność – można nad tym popracować, dowiedzmy się dokładnie ile znikam wody i ile przybywa nam ścieków, które nie wiadomo skąd się biorą. Chciałbym, żebyśmy najpierw zaczęli porządkować duże sprawy, a potem przystępowali do wielkiej akcji wymiany. Jeżeli chodzi o elektroniczne systemy

odczytywania to z tego co wiem, dyrektywa unijna nakłada na państwa członkowskie założenie elektronicznych systemów do odczytów w energetyce, chyba że państwo wykaze, że rachunek ekonomiczny pokaże, że nie właściwa byłaby wymiana. Czyli ten system nie jest wdrożony na całym świecie, nie ma gmin tak wielu, które nim dysponują. Gdybyśmy poznali gminę, która taki system wdrożyła i już u niej to funkcjonuje, byłoby dużo lepiej. My będziemy nowatorami w tym przypadku. Skąd gwarancja, że te osoby, które nas dziś oszukują w sposób jakby fizyczny, nie przystąpią do oszustwa informatycznego? Założymy te nakładki, ale tak naprawdę wszystko można zafałszować. Można zastosować ekrany, gdzie będzie jechał samochód i nie odczyta wyników i nadal zostanie problem, że nie możemy wejść. Nie rozumiem tej sytuacji do końca i chciałbym poznać cyfry, czyli np. że mamy 6 tys. odbiorców, z czego tysiąc czy dwa tysiące nas nie wpuszcza. To byłby sygnał niepokojący. Jak ja bym takie informacje dostał, to miałbym wyższą świadomość.

Pan Tadeusz Bednarczyk – a propos ściągalności: wiadomo jest, że ludzie w dzień pracują i wtedy nie ma ich w domach. Ludzie odczytujący liczniki chodzą w takich godzinach, jak większość ludzi jest w pracy. Myślałem, że oni chodzą na dwie zmiany, a wczoraj padała informacja, że tak nie jest. Jestem w stanie zrozumieć mały odsetek problemowy, ale nie 45 %.

Pan Z-ca Wójta Andrzej Bożyk – jeżeli chodzi o kwestie reklamacyjne, o sam wodomierz, to wszystko odbywa się dokładnie tak samo, bo to też jest wodomierz certyfikowany przez Główny Urząd Miar, jak każdy inny. Natomiast jeżeli chodzi o urządzenie typu tej nakładki, to ono jest już montowane z tym certyfikatem CE, więc on ma swoją gwarancję. Oczywiście, że to jest też tylko urządzenie i jak każde może się zepsuć lub można je ukraść. Jeżeli dziś mamy takie technologie, że siedząc np. na parkingu przed Urzędem można sobie otworzyć sejf gdzieś w innym mieście, to nie oszukujemy się, że tego nie można zrobić, ale takich fachowców nie jest wielu i nie sądzę, żeby szykowali się na pojedyncze wodomierze w celach oszustwa.

Natomiast jeżeli chodzi o ściągalność, to prawdą jest, że przez ileś poprzednich lat zarówno Rada Nadzorcza, jak i Rada Gminy, w tym temacie nie słyszała całej prawdy. Słyszała tylko to, co dobrze wyglądało. Tutaj właśnie jedną z bezpośrednich przyczyn odwołania prezesa, były błędy i nieprawidłowości związane z fakturowaniem, z umykaniem dużych kontrahentów. Po pierwszym kwartale 2013 roku zaczęliśmy dowiadywać się rzeczywistych danych czyli, z materiałów źródłowych. Karty na odczytach wody też nie były właściwie robione. Dziś tą wiedzę już mamy i dyrektor przekazał już państwu jaki mamy rozstrzał jeśli chodzi o produkcję wody a fakturowanie, czyli fakturujemy na 55-60 %, a pozostała ilość wody gdzieś znika. Oczywiście w różny sposób, bo to nie są tylko kradzieże na manipulacji wodomierzami, ale też awarie, kradzieże na hydrantach. Potem to ma odbicie w ilości ścieków. Jeżeli chodzi o element elektroniczny odczytu wodomierzy to ma on dwa zadania: po pierwsze jest to bardzo szybki odczyt bardzo dużego obszaru i dzięki temu można w szybkim tempie dokonać odczytu napięcia wody czyli ilości wody podanej do tej sieci, co powoduje, że mamy szybki bilans. Też mam tu trochę żal do pana prezesa, bo obiecał, że robi to do końca roku, a tego nie zrobił, a chodzi tu o strefy zasilania w wodę poszczególnych ulic, czyli bilansowo na koniec roku i wiemy ile w danym rejonie jest wodomierzy i ile wody płynęło. Przy takim systemie odczytu jak dziś wiemy to dopiero na koniec roku. Odczyty pierwsze, dokonane przez ludzi, w tym rejonie obsługiwanym przez dane ujęcie, to jest kilkanaście dni, a może i miesiąc, dlatego niepewność jest duża. Dlatego zdalny odczyt zdecydowanie poprawi funkcjonowanie, ale oczywiście nie tylko, bo wewnętrzne zmiany też są potrzebne.

Pan Jerzy Mik – jaką stratę za ostatnie lata wykazywał Eksploatator?

Pan Z-ca Wójta Andrzej Bożyk – jeżeli dobrze pamiętam to jest to ponad 1,3 mln zł lub 1,4 mln. zł od początku istnienia spółki.

Pani Adriana Kubska – jestem zwolennikiem tych liczników z nakładkami do elektronicznego odczytu i rozumiem znaczenie tych oszczędności, natomiast nie do końca jestem przekonana nad jednorazowym zakupem takiej ilości tysięcy liczników.

Pan Z-ca Wójta Andrzej Bożyk – pan dyrektor tak powiedział, że planujemy zakup jednorazowo tych liczników, natomiast my rozmawialiśmy inaczej na ten temat tj. żeby to było rozłożone na lata, bo zgadzam się z tym, że kupienie dziś 7 tysięcy liczników nie ma sensu, bo za rok te ceny też będą już zupełnie różne, bo elektronika dziś bardzo szybko tanieje. Dyrektor rzeczywiście tak powiedział, ale to trzeba dopracować.

Pan Zygmunt Zalewski – pani wójt powiedziała, że energetyka już od dawna stosuje elektroniczne pomiary. Na Rotmance już trzy lata temu montowano liczniki na zdalnie opomiarowane i system nie działa do dnia dzisiejszego. Co dwa miesiące przychodzą ludzie i spisują liczniki. Także nie mówcie o tym, że takie systemy są i działają, takie systemy się wprowadza od pewnego czasu, ale taki system w energetyce z Gdańska nie działa nigdzie. Dlatego wpuszczanie nas jako nowatorów za 7 mln. zł w taki system, jest chyba przedwcześnie.

Pan Z-ca Wójta Andrzej Bożyk – jeżeli chodzi o energetykę to nie wiem jak tam jest, ale jeżeli chodzi o gazownię, to w przypadku dużych odbiorców gazu, nie od pojedynczych domów, stosuje się przekaz internetowy na bieżąco.

Pan Zygmunt Zalewski – prowadzenie odczytów na dużych odbiorcach jest też dużo łatwiejsze.

Pan Z-ca Wójta Andrzej Bożyk – tak, zgadzam się.

Pani Adriana Kubska – myślę, że te dyskusje są spowodowane nie przegadaniem tematu w między czasie. Bo my skłaniamy się ku temu, żeby o tej Rurze Żuławskiej nie zapomnieć i taka jest nasza główna myśl. Nie chcielibyśmy odejść od tej koncepcji, bo uważamy, że jesteśmy do niej przekonani. Myślę, że chcielibyśmy takiego zapewnienia, że te rozmowy będą prowadzone, że taka koncepcja całości powstanie.

Pani Wójt Magdalena Kołodziejczak – jeszcze raz podkreślam, że dziś ten pośpiech wynika tylko i wyłącznie z tego, żeby tą umowę podpisać. Jeżeli chodzi o Rurę, to jest to pomysł naszej gminy i nasze rozwiązanie i dlatego włożyliśmy strasznie dużo pracy, żeby przekonać do tego miasto. Mam osobiście ogromny żal do władz miasta Pruszcza, bo dziś już nie byłoby sprawy, a sami nie mieliśmy wtedy szans. Nic nie stoi na przeszkodzie, żeby dalej szukać rozwiązań, może nie do końca w pełni tylko do rury żuławskiej, ale w inny sposób.

Przewodniczący Rady Gminy Marek Kowalski – podsumowując ta dzisiejsza uchwała dotyczyłaby przyzwolenia na podpisanie umowy kredytowej, natomiast samo podpisanie umowy, nie spowoduje tego, że środki z tego kredytu zostaną uruchomione na te inwestycje o których jest mowa w uzasadnieniu. Środki zostaną te uruchomione dopiero w momencie uzyskania pozytywnej naszej opinii o dofinansowanie tej inwestycji oraz po dokładnym omówieniu planu rozwoju i modernizacji i urządzeń wodociągowych na lata 2014-2018. Myślę, że w tym programie powinien znaleźć się zapis, bo jest perspektywa na najbliższe lata, o rozwiązaniu problemu odprowadzania ścieków z terenu Żuław.

Podjęcie uchwały nie zezwala na uruchomienie tych zadań, jedynie na podpisanie umowy w sprawie kredytu.

Przewodniczący Rady Gminy Marek Kowalski – Kto z państwa radnych jest za

przyjęciem projektu uchwały?

W wyniku głosowania (w głosowaniu wzięło udział 12 radnych) za przyjęciem uchwały głosowało 9 osób, 2 wstrzymały się od głosu i 1 głosowała przeciw, Rada Gminy podjęła Uchwałę nr XL/119/2013 z dnia 19 grudnia 2013 r. w sprawie zmiany budżetu gminy na rok 2013.

III. ZAKOŃCZENIE SESJI RADY GMINY.

Przewodniczący Rady Gminy Marek Kowalski - w wyniku wyczerpania porządku obrad stwierdzam, że XL Sesja Rady Gminy Pruszcz Gdański VI Kadencji została zakończona o godz. 10.00.

Protokołowała:

Anna Klonkowska

Protokół został przyjęty na Sesji Rady Gminy Pruszcz Gdański w dniu 17 stycznia 2014 r.

